

# Mieczysław Kalityński

---

"Sonety miłosne A. Mickiewicza a  
pani Kowalska", A. Pogodin,  
"Biblioteka Warszawska", III, 1911 :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 11/1/4, 474-475

---

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

powszechnie *Archiwum Filomatów Pietraszkiewicza*. Wina w tem może nie autora przedmowy, lecz wydawców, którzy przypuszczalnie zbyt długo przytrzymali ją niedrukowaną.

Sylwetka poety, platonika, żywiołowca — jednak bez mickiewiczowskiego rozmachu, skreślona dokładnie. Uległa zwyczajowemu rozłożeniu na biograficzne generalia, wplecione w referat treści utworów. Ta przejrzystość układu stanowi jedną z wartości popularnej książki.

Skala oceny poezji Zana trafna, bo zrównoważona i jednolita; ukrytym jej miernikiem jest Mickiewicz. Często jednak ta skrytość przemienia się w brak porównawczego pogłębienia. Na korzyść autora trzeba też dodać, że znanym mu był wpływ racjonalizmu na psychę arcypromienistego, — czego aż do niedawna brakowało całokształtowi mickiewiczowskiemu. — Jedyny raz tylko przesadził Gawalewicz w przedstawieniu wzajemnych literackich stosunków obu poetów: przytaczając elegię Zana (z września 1818 r. — „Pożegnanie“), pseudoklasyczną, a co najwyżej utrzymaną w stylu Karpińskiego, jako „epokowy wiersz, od którego rozpoczyna się prawdziwa doba romantyzmu w twórczości Mickiewicza“. Nadawały się raczej do szerszego, szczegółowego uwzględnienia *Tryolety* (w liczbie przeszło 20), które niezwykłym uznaniem darzył Mickiewicz. Dokładniej za to zapoznaje się czytelnik z zawartością i wartością czterech znaczniejszych utworów Zana: „Cyganka“ (ballada), „Gryczane pierożki“ (studencka krotochwila), „Miód“ (poemat) i „Tabakierka“ (również poemat, największy z zachowanych, godny stanąć obok mickiewiczowskiej „Kartofli“).

Opieranie się na źródłach z pierwszej ręki (Odyniec, Czeczot), nadaje książce, wbrew jej popularnemu założeniu, charakter poważniejszej literackiej rozprawki, którą przyszły autor monografii Zana — poety koniecznie musi poznać.

Tarnopol.

*Karol Kwieciński.*

**Pogodin A.** *Sonetny miłosny A. Mickiewicza a pani Kowalska.* Biblioteka Warszawska, 1911, T. III. s. 156—160.

Autor, idąc śladem uwag Odyńca (*Wspomnienia z przeszłości* s. 228) o stosunku p. Kowalskiej do Mickiewicza i materiałów ogłoszonych przez prof. Kallenbacha, stara się udowodnić, iż był to poważny stosunek miłosny, nie pozbawiony wzniosłości, nastroju i delikatności, odzwierciedlony w sonetach XVI—XIX. Dzień dobry, Dobranoc, Dobry wieczór). Materiały nie udowadniają jednak realnej łączności przeżyć kowieńskich z wymienionymi sonetami; utwory owe zgadzają się zupełnie co do nastroju i treści, jakoteż przewodnich motywów erotycznych z innymi sonetami miłosnymi, „Danaidom“ odeskim poświęconymi; trudnąby też było rzeczą pogodzić wobec znanego tła życia kowieńskiego i cech charakteru poety, poważne i delikatne odnośnienie się do p. Kowalskiej ze stwierdzeniem głębokim i idealnym uczuciem do Maryli; jakkolwiek zaprzeczyć nie można, iż stosunek p. Kowalskiej do Mickie-

wicza we własnym jej uczuciu i wyobrażeniu, a w ślad za tem i w postępowaniu przeszedł szranki przyjaźni i miłości siostrzanej; zresztą sonety owe noszą na sobie tak wyraźne piętno bezpośredniego przeżycia, iż trudno przypuścić, by stosunek, który w indywidualnym rozwoju poety ze względu na swą jakość i moc uczuciową nie mógł wybitniejszej odegrać roli, zaznaczył się tak plastycznie w duszy Mickiewicza i wywołał utwory, któreby w zasadniczym swym nastroju i treści przeczyły samemu przeżyciu, które wedle prof. Pogodina daje „wrażenie czystej a prawdziwej miłości“. Jakkolwiek artykuł prof. Pogodina tezy postawionej nie udowodnił, ma zasługę w zwróceniu uwagi na drobną twórczość liryczną poety, w wyzyskaniu nowych materiałów i w pobudzeniu do dalszych dociekań nad stosunkiem konkretnych przeżyć do ich odbicia w twórczości.

Kamionka strumiłowa.

*Mieczysław Kalitowski.*

**Grabowski Tadeusz dr.** Mickiewicz w r. 1848. Biblioteka Warszawska, 1911, IV. s. 1—21.

Mickiewicz — człowiek nie mniejsze budzi zainteresowanie od Mickiewicza — twórcy-poety. Badania wykazały, że życie jego realne stało w logicznym i bezpośrednim związku z twórczością, że czyn i działanie w życiu było skutkiem, wynikiem przesłanki — działalności literackiej. Pogląd, dawniej wszechwładnie panujący, iż czynna działalność poety była skrzywieniem i zaprzeczeniem rozwoju zasobów duchowych Mickiewicza, a nawet zabiciem tychże zupełnie, ustąpił przed zapatrywaniem, które w trudzie życiowym poety spostrzega niezbędne ogniwo w naturalnej ewolucji jego geniusza, w treści idei i pojęć — rezultat długiej, męczącej pracy myślowej, w metodzie specyficzny sposób działania, wytłumaczony łatwo cechą organizacji psychicznej poety, nastrojem epoki dziejowej, warunkami i przedmiotem działania. Działalność konkretna Mickiewicza niewątpliwie osiągnęła szczyt swój w r. 1848. Temu epizodowi życia poety poświęcił swoje uwagi dr. Grabowski. Mickiewicz — to olbrzym, przerósł pokolenie „bezsobistym charakterem swej działalności, prostotą myśli i wyrazu, mocą woli męskiej i skłonnej do czynu“; historia jego życia jest historią czasu i epoki, w której żył. Harmonijna, jednolita organizacja poety dażyła do realizacji harmonii w świecie, do jedności religijnej, politycznej i społecznej, którą w życie wcielić miał głoszony i zapowiadany przez innych także myślicieli współczesnych (n. p. de Maistre): człowiek — naród. Początkowo we Francji widzi źródło bezpośredniej realizacji, wierząc niezbicie w absolutne przeznaczenie Polski, posiadającej jedyną prawdę, potęgę swą stwierdzającą w entuzjazmie, religijnem natchnieniu, swobodzie i duchowej mocy. Z takich pokładów duchowych rodzi się droga wzniosłej ofiary: czyn, najwyższy cel naszego życia. Wypadki rzymskie odwracają jego myśl od doktrynerskiej Francji; w sprawie włoskiej widzi sojuszniczkę Polski, w Rzymie ognisko rewolucyjnego prądu. Myśl